



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Z gojczkiem
i po śmierguście**
| s. 3



**Wielka Niedziela
z dobrą komedią**
| s. 4



**Szczypiorniści Banika
powalczą o medale**
| s. 8



»Maj« wraca z Granic nad Olzę!

WYDARZENIE: Przez dwa lata piękne sanatoryjne budowle oraz Dom Zdrojowy w Darkowie stały puste. W 2012 roku tę część sanatorium zamknięto, a odbywający się tu od 17 lat znany festiwal folklorystyczny karwińskich pezetkaowców musiał przenieść się w zdecydowanie mniej atrakcyjne miejsce. Po dwóch edycjach „Maja nad Olzą” w zastępczym miejscu – przy Sanatorium Rehabilitacyjnym w Granicach, organizatorzy imprezy stracili już nadzieję, że „Maj” wróci na stare miejsce. A jednak – w tym roku wszystkie majowe niedziele i święta znów możemy spędzić na cyklu muzycznych koncertów nad Olzą – w darkowskim Parku Zdrojowym. Cieszy to tym bardziej, że będzie to jubileuszowa, 20. edycja tej imprezy.

– Decyzja zapadła w lutym. Nowy właściciel już jesienią utworzył darkowską część uzdrowiska i zdecydował, że „Maj” znów wróci w to miejsce – mówi Tadeusz Puchała, jeden z głównych organizatorów imprezy. Spotykamy się przed Domem Zdrojowym, w miejscu, gdzie za miesiąc rozbrzmiewać będą koncerty zespołów folklorystycznych, chórów i orkiestr. Wystarczy rozejrzeć się dookoła, by zauważyć różnicę. Po długiej przerwie większość budynków znów ożyła i goszczą w nich kuracjusze. Codziennie, a nie tylko w weekendy na imprezy okolicznościowe, otwarty jest Dom Zdrojowy. Przed nim stoi podium, na którym przed przeprowadzką do granic występowały „majowe” zespoły. Niewiele jednak z niego zostało: jedynie żelazna konstrukcja, pamiętająca już niejednego „Maj”. – Przez dwa lata dużo tu zaniedbano. Deski z naszego podium były całkiem zgniłe, na żelazną konstrukcję musimy położyć nowe – wyjaśnia Eugeniusz Matuszyński, drugi z organizatorów.

Kiedy dwa lata temu leczenie sanatoryjne w Republice Czeskiej przechodziło kryzys i po zmianach zasad refundowania pobytów ubyło pacjentów, karwińskie uzdrowisko zdecydowało się zamknąć swoją najstarszą, darkowską część. Chociaż Dom Zdrojowy w weekendy nadal gościł różne imprezy okolicznościowe i kulturalne, zapadła decyzja, że „Maj nad Olzą” musi przenieść się do parku Sanatorium Rehabilitacyjnego w Karwinie-Granicach. Zarówno widzowie, jak i występujące zespoły szybko stwierdziły jednak, że... to już nie to. – W Granicach nie było nawet podium, zespoły musiały występować na asfalcie. W parku było w czasie niesprzyjającej pogody zimno i wietrznie, a zastępcza sala w budynku, do której przenoszono się w razie deszczu, była niska i miała nie najlepszą akustykę – mówi Eugeniusz Matuszyński. Gdzieś zgubiła się też niepowtarzalna atmosfera „Maja”, który nad Olzą, w pięknym otoczeniu Parku Zdrojowego, był naprawdę u siebie.

Nadzieja na powrót w stare miej-



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Tadeusz Puchała (z lewej) i Eugeniusz Matuszyński przed otwartym ponownie Domem Zdrojowym.

sce pojawiła się, kiedy w ubiegłym roku Uzdrowisko wynajęło jeden z głównych budynków w darkowskim parku. Teraz mieści się tam ośrodek dla osób z chorobą Alzheimera. Zaczęto zastanawiać się także nad ożywieniem reszty zabudowań w parku. W międzyczasie Uzdrowisko zmieniło właściciela. Nowe kierownictwo postanowiło tchnąć życie w opuszczoną część sanatorium. – Sanatoryjne wille w Darkowie otwarliśmy w październiku. Również Dom Zdrojowy jest już dostępny dla naszych klientów oraz wszystkich zainteresowanych. Mamy tu ciekawy program kulturalny, oprócz „Maja nad Olzą” planowane są też inne wydarzenia, w przyszłości może odbywać się tu będą większe inicjatywy – wyjaśnia Tomáš Svěčina, menedżer marketingu Uzdrowiska Darków.

Po dwuletniej przerwie „Maj” wróci więc na swoje pierwotne miejsce. Mimo upływu lat idea i formuła majowych koncertów pozostały takie same. Pomysł zrodził się 20 lat temu na spotkaniu Sekcji Folklorystycznej

ZG PZKO. Pojawiły się wtedy głosy, że należałoby zorganizować coś „na dołach”, skoro „gorolija” ma już swoje imprezy. Od tego czasu każdego roku do Darkowa, a potem do Granic, przyjeżdżały zespoły folklorystyczne, chóry i orkiestry – nie tylko z regionu, często też z odleglejszych miejsc oraz z Polski czy Słowacji. – Ta impreza zawsze była bardzo lubiana. Kuracjusze dopytywali się, kiedy będzie „Maj”, przychodziło dużo karwiniaków, przyjeżdżali też ludzie z Polski – opowiadają Matuszyński i Puchała, którzy z „Majem nad Olzą” związani są od samego początku. Jak dodają, również artyści zawsze lubili występować w Darkowie.

Chociaż przygotowaniom do jubileuszowej edycji „Maja” towarzyszyły wiele zmartwień, głównie finansowych, organizatorzy postarali się, by publiczność się nie nudziła. Tak samo, jak w ostatnich edycjach, także teraz przygotowanie imprezy bierze na swoje barki MK PZKO Karwina-Raj. Współorganizatorami są ZG

PZKO, Urząd Miasta Karwiny i Uzdrowisko Darków.

W czasie sześciu majowych dni – pięciu niedziel i jednego piątku, na scenie w Parku Zdrojowym wystąpią zarówno stali bywalcy tego festiwalu, jak i zespoły zaproszone tu po raz pierwszy. Każdego roku śpiewają na „Maju nad Olzą” na przykład karwińskie chóry pezetkaowskie „Lira” i „Dźwięk” – nie zabraknie ich także w tym roku („Dźwięk” wystąpi w trzecią, a „Lira” w czwartą niedzielę maja). Cykl muzycznych imprez zainauguruje 1 maja orkiestra dęta SCEAV z Oldrzychowic oraz ZPiT „Suszanie”. W czasie kolejnych niedziel wystąpią też „Old Boys Band” z MK PZKO Orłowa Poręba, karwiński chór „Hejnał-Echo”, „Śmykna”, „Skotniczka”, zespół kameralny „Permonik” i orkiestra „Malá černá hudba”. Dużą atrakcją będą na pewno goście z Polski: wspaniały katowicki Zespół Akordeonistów „Kleofas” oraz ZPiT Ziemi Cieszyńskiej z Cieszyna.

ELŻBIETA PRZYCZKO

ZDARZYŁO SIĘ

TRAGICZNY WEEKEND NA DROGACH

Dwa razy więcej ofiar śmiertelnych niż w roku ubiegłym – to wynik długiego świątecznego weekendu na drogach. Jak podała Policja RC, w tym roku od piątku do poniedziałkowego popołudnia zginęło na czeskich jezdniach 10 osób – najwięcej od roku 2011. Na ten smutny wynik złożyły się jak zwykle długie podróże do rodziny, wielu „niedzielnich” kierowców na drogach, picie alkoholu, a do tego jeszcze zła, wcale nie wiosenna pogoda. Przed rokiem w czasie świąt wielkanocnych zginęło w wypadkach drogowych pięć osób, w roku 2013 – trzy, a w 2012 – pięć.

Najgorszy w ostatnich kilkunastu latach był długi wielkanocny weekend w 2003 roku, kiedy w wypadkach samochodowych życie straciło aż 25 ludzi.

W tym roku w piątek na drodze zginął jeden człowiek, w sobotę troje, w niedzielę życie straciło w wypadkach aż pięć osób, a w poniedziałek doszły do tego kolejne dwie ofiary śmiertelne. Dwa razy w ciągu tego weekendu zginęły dwie osoby w jednym wypadku. Nad bezpieczeństwem na drogach czuwało około trzech tysięcy funkcjonariuszy policji. Policja stała przede wszystkim na głównych drogach i w najbardziej „wypadkowych” miejscach, miała za zadanie zapewnienie płynności jazdy oraz kontrolowanie czy kierowcy przestrzegają przepisów. Sprawdzano także trzeźwość prowadzących. (ep)

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

**Codziennie
aktualizowany serwis
o Polakach na Zaozliu
Codziennie
nowe informacje**

POGODA

wtorek

środa



dzień: 7 do 11 °C
noc: 4 do 1 °C
wiatr: 3-6 m/s

dzień: 8 do 12 °C
noc: 4 do 1 °C
wiatr: 3-6 m/s



9 771212 422027

1 5 0 4 1

KRÓTKO

PIENIĄDZE
NA »KOPCIUSZKA«

BUKOWIEC (kor) – Radni przyznali dodatkowy zastrzyk finansowy dla polskiej szkoły i przedszkola. Dotację w wysokości 10 tys. koron dyrekcja wykorzysta na przygotowanie podkładu muzycznego do przedstawienia „Kopciuszek”, które dzieci zaprezentują w kwietniu w Domu PZKO na spotkaniu z okazji Dnia Matek.

* * *

POMOC
DLA STRAŻAKÓW

JABŁONKÓW (kor) – Miejsowa jednostka ochotniczej straży pożarnej otrzymała z budżetu województwa morawsko-śląskiego dotację w wysokości 170 tys. koron. Ten zastrzyk finansowy zostanie wykorzystany na dofinansowanie wydatków związanych z zapewnieniem gotowości bojowej.

* * *

CHCIAŁ POBIEGAĆ...

KARWINA (ep) – Na ulicach Raju rozegrały się sceny jak z filmów sensacyjnych. Strażnicy miejscy zauważyli tam samochód, poszukiwany przez policję. Kiedy kierowca kradzionego auta zorientował się, że jest obserwowany, dodał gazu, nie przejmując się nawet tym, że wjechał w ulicę jednokierunkową. W pewnym momencie wyskoczył z samochodu. Samochód pojechał jednak dalej – jeden ze strażników musiał do niego wskoczyć w biegu i zatrzymać. Tymczasem kierowca zaczął biec w stronę pobliskiego lasu. Kiedy strażnicy dogonili go, z niewinną miną wyjaśnił, że chciał sobie tylko... pobiegać.

* * *

DO 10 TYSIĘCY

LIGOTKA KAMERALNA (kor) – Rada Gminy uchwaliła, że w tym roku wydzieli w budżecie 50 tys. koron na granty. Będą mogły z nich skorzystać działające w Ligotce organizacje społeczne lub Kościoły na dofinansowanie swoich imprez i inicjatyw kulturalnych lub sportowych. Na jeden projekt można uzyskać najwyżej 10 tys. koron. Formularze, które należy złożyć w Urzędzie Gminy do 30 kwietnia, można znaleźć na stronie internetowej Ligotki.

* * *

MAPY NA MIARĘ XXI w.

PIOSECZNA (kor) – Gmina uruchomiła nowy internetowy system informacji geograficznej. Dzięki niemu można łatwiej przejrzeć mapy katastralne wioski czy plan zagospodarowania przestrzennego gminy. Do dyspozycji są też zdjęcia lotnicze Piosecznej.

* * *

ZNACZEK
NA JUBILEUSZ

TRZCIEŹ (kor) – Gmina obchodzi w tym roku 710-lecie istnienia. Chociaż wioska założona została już pod koniec XII wieku, pierwsza wzmianka o niej pojawiła się w łacińskiej „Księdze uposażeń biskupstwa wrocławskiego” w 1305 roku. W związku z tą rocznicą wójt Mirosław Jaworek zaproponował na marcowym posiedzeniu Rady Gminy, by wioska uczciła swoje urodziny wydaniem jubileuszowego znaczka pocztowego. Radnym pomysłu się spodobał, znaczek, którego wydanie będzie kosztować około 60 tys. koron, powinien pojawić się pod koniec roku.

Hawierzów na polską kulturę

Blisko 8,5 mln koron hawierzowski samorząd postanowił przeznaczyć z budżetu miasta na projekty realizowane w dziedzinie sportu, kultury, oświaty, działalności socjalnej, zapobiegania przestępczości oraz bezpieczeństwa i ochrony zdrowia. 140 tys. koron trafi również do polskich organizacji w mieście.

Wnioski o dofinansowanie należało składać do końca stycznia. Komisja rozpatrywała w sumie 212 projektów. Nie wszystkie jednak z pozytywnym efektem. Tak było również w przypadku jednego z dwu projektów zgłoszonych przez Miejsowe Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Hawierzowie-Błędowicach. Na nagranie i wydanie płyty CD „Kamraci IV” koło nie otrzymało ani korony. Pozytywnie rozpatrzone natomiast wnioski o dofinansowanie Zespołu Regionalnego „Błędowice”, na którego działalność miasto przeznaczyło aż 110 tys. koron. – „Błędowice” otrzymują dotację miasta Hawierzowa regularnie, mniej więcej na tym samym poziomie – powiedział prezes błędowickiego MK PZKO, Piotr Chroboczek. Dodał, że pieniądze zostaną wykorzystane na organizację zgrupowań zespołu oraz na czerwcowy wyjazd na festiwal folklorystyczny do Chorwacji.

Miasto wesprze w tym roku rów-



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Zespół Regionalny „Błędowice” regularnie korzysta z dotacji miasta.

niez inną ważną dla polskiego środowiska inicjatywę. Działającą przy Polskiej Szkole Podstawowej w Błę-

dowicach Koło Macierzy Szkolnej może liczyć na 30 tys. koron na organizację kolejnego Festiwalu Piosenki

Diecięcej, który jak co roku odbędzie się w Domu Kultury im. Petra Bezruča w Hawierzowie. (sch)

Płonące samochody



Fot. ARC

Dwa samochody osobowe płonęły w sobotnie popołudnie w Ostrawie-Porubie. Wezwani na miejsce strażacy jechali z przekonaniem, że płonie jeden wóz, na miejscu okazało się jednak, że ogień zajął dwa auta, stojące na skraju drogi, a w dodatku doszło do niebezpiecznego wycieku paliwa. Straż pożarna opanowała ogień w ciągu 20 minut, całkowite ugaszenie pożaru zajęło im kolejne 20. Mało brakowało, a ogień zająłby również inne pojazdy, stojące w tym miejscu przy drodze. – Strażacy musieli zająć się także wyciekającym paliwem i wezwać na miejsce zarządcę kanalizacji, specjalistę z Inspektoratu Środowiska Naturalnego i przedstawiciela wydziału środowiska miejscowego magistratu. O sytuacji trzeba było powiadomić także przedstawicieli Dorzecza Odry. Na szczęście okazało się, że paliwo nie zanieczyściło środowiska – poinformował rzecznik wojewódzkiej straży pożarnej, Petr Holub. Jak dodał, w tej chwili trwa badanie przyczyn zagadkowego pożaru.

(ep)

Najpierw rury, potem rynek

Trwa remont kanałów ściekowych w zabytkowej części Starego Bogumina. Po zakończeniu prac ruszy duży remont zabytkowego rynku Wolności.

Rury, które są w złym stanie technicznym, zastąpione zostaną nowymi. Inwestorem prac jest SmVaK (Północnomorawskie wodociągi i kanalizacja Ostrawa). Wymagające remontu lub wymiany kanały znajdują się na Rynku Wolności oraz w przylegających do niego ulicach.

Prace rozpoczęły się w marcu, a ich zakończenie planujemy na maj.

Wtedy też zacznie się remont samego rynku, który sfinansuje miasto Bogumina – potwierdziła Eva Špirochová, rzeczniczka SmVaK. Jak wyjaśniła, jej firma wyda na wymianę kanałów ściekowych 4,78 mln koron z własnych środków. – Remont przeprowadzany jest w taki sposób, by w jak najmniejszym stopniu naruszył spokój mieszkańców. Jedyne komplikacje, jakie nastaną, związane będą z zamknięciem odcinków ulic przylegających do rynku w czasie prac wymagających głębokich wykopów – dodała. (ep)

Poświęć swój czas

Centrum Wolontariatu ADRA szuka ofiarnych, empatycznych osób, które są gotowe poświęcić godzinę lub dwie tygodniowo i spędzić ten czas z seniorami z Trzyńca. ADRA przyjmie w swoje szeregi wolontariuszy do dwóch trzynieckich domów seniora: Domu Sosna oraz Pohoda.

Dom Sosna, który jest częścią

Usług Socjalnych Miasta Trzyńca, już od dziesięciu lat współpracuje z ochotnikami, poświęcającymi swój czas dla starszych osób. Chętni do podjęcia się tego wyjątkowego zadania mogą zgłosić się do koordynatorki ADRY w Trzyńcu w każdy poniedziałek w godzinach 15.00-17.00 na ul. Jabłunkowskiej 110. (ep)

Uczczą pomordowanych z Trójwsi

W tym roku mija 70. rocznica zakończenia II wojny światowej i wyzwolenia regionu spod hitlerowskiej okupacji. Nad Olzą to okazja do przypomnienia sobie tragicznych wydarzeń, do których doszło w podgórskiej części regionu, prawie że w przeddzień wyzwolenia. Jednym z nich była egzekucja dwunastu mieszkańców Istebnej i Jaworzynki, których gestapowcy zamordowali 13 kwietnia 1945 roku na cmentarzu żydowskim w Jabłunkowie. Pamięć bestialsko pomordowanych mieszkańców Trójwsi uczymy w poniedziałek 13 kwietnia, dokładnie w 70. rocznicę tragedii, w Istebnej i Jabłunkowie.

Jak można przeczytać na stronach internetowych: eksploratorzy.com.pl (z niej pochodzą też zamieszczone przy artykule zdjęcia), mord dokonany w kwietniu 1945 roku w Jabłunkowie był prawdopodobnie

ostatnią masową egzekucją na Śląsku Cieszyńskim, jakiej dokonali na ludności polskiej wycofujący się z Zaolzia Niemcy. „Żeby móc w pełni wyjaśnić okoliczności tej sprawy należy przypomnieć, że pod koniec stycznia 1945 roku oddziały radzieckie znalazły się w okolicach Żywca. Mieszkańcy Istebnej, spodziewając się, że Rosjanie wkroczą lada chwila, aresztowali niemieckich urzędników miejscowego Amtskomisariatu. Jednak zamiast wojsk radzieckich, które utknęły pod Żywcem do końca kwietnia 1945 roku, w Istebnej pojawiły się wycofujące oddziały niemieckie. Aresztowano 38 osób (inne źródła wymieniają liczbę 32), z czego w efekcie 20 osób odprowadzono do więzienia w Jabłunkowie. Część z tych osób przewieziono do więzienia w Cieszynie. 12 osób, które pozostały w jabłunkowskim więzieniu, rozstrzelano 13 kwietnia nad ranem na

miejscowym cmentarzu żydowskim” – czytamy na stronach eksploratorów. Dodajmy, że 9 maja 1945 roku ofiary zbrodni zostały ekshumowane i pochowane na cmentarzu katolickim w Istebnej.

Organizatorem uroczystości wspomnieniowych są władze Jabłunkowa i Istebnej, Polski Związek Kulturalno-Oświatowy oraz Czeskich Związek Bojowników o Wolność. Uroczystość rozpocznie się o godz. 9.00 mszą św. w intencji pomordowanych w kościele pw. Dobrego Pasterza w Istebnej. Po mszy na istebniańskim cmentarzu uczestnicy spotkania złożą kwiaty na grobie pomordowanych. zostanie poświęcona tablica upamiętniająca tamtą tragedię. Jabłunkowska część uroczystości rozpocznie się o godz. 11.30 od spotkania przy pomniku ofiar faszyzmu. Później na murze cmentarnym zostanie odsłonięta tablica pamiątkowa, odczytany bę-



Fot. ARC

Ciała ofiar zbrodni z ostatnich dni II wojny światowej spoczywają na cmentarzu w Istebnej.

dzie apel poległych. Później w Domu PZKO uczestnicy spotkania będą mogli wysłuchać wykładu o wydarzeniach sprzed 70 lat, który wygłosi Krzysztof Kieres. (kor)

Z gojiczkiem i po śmierguście

„Dej Pón Bóg dobry dziyń, pod wasze okiynko, przyszli my pozdrowić was miła gaździnko. Gojiczek zielony, pięknie przystrojony...” – tak śpiewały wczoraj dziewczęta chodzące „z gojiczkiem”. Stary zwyczaj do dziś zachował się na Zaolziu. – Drugi dzień Świąt Wielkanocnych, podobnie jak drugi dzień Bożego Narodzenia, był najodpowiedniejszą porą składania życzeń i odwiedzania krewnych lub powinowatych – pisał w „Dorocznych zwyczajach i obrzędach na Śląsku Cieszyńskim” Jan Szymik.

Zgodnie z tym zwyczajem w Bystrzycy w poniedziałek wielkanocny wyruszyły z „gojiczkiem” dziewczynki z zespołu regionalnego „Łączka”, działającego przy miejscowej polskiej podstawówce. Po wsi chodziło zresztą kilka grupiek dziewcząt, również w innych miejscowościach można było zobaczyć dziewczęta, zwykle ubrane w stroje góralskie, chodzące z przystrojonym kolorowymi wstążkami drzewkiem i składające życzenia w domach znajomych, sąsiadów, rodziny. My przyłączyliśmy się do małej grupki, składającej się z tancerki „Łączki”: Ani i Sabiny, oraz ich młodszej koleżanki, Basi. Dziewczyny, ubrane w stroje góralskie, musiały jednak założyć kurtki i porządnie się opatulić – tegoroczna wiosna zaskoczyła bowiem wszystkich zimową aurą. Pomimo tego z „gojiczkiem”, ozdobionym wstążeczkami i dzwoneczkiem, chodziły po Bystrzycy, odwiedzając sąsiadów, koleżanki, rodzinę i nauczycieli.

– Pięknie dziękujemy za te wasze dary, cobyście się na rok śmiergusta doczekali. Gojiczek zielony, pięknie przystrojony – śpiewały dziewczęta, kiedy w domach, do których zawitały, otrzymały podarunki: słodczyce lub pieniądze. Wszyscy przyjmowali je bardzo chętnie, doceniając piękny zwyczaj.

W drugi dzień świąt nie mogło też zabraknąć „śmiergustników” czy też „polywoków”. Poniedziałek Wielkanocny – lany poniedziałek, to przecież śmiergust, podczas którego kawalerowie polewają panny wodą, a także biją je po nogach korbaczami, czyli biczami, które wcześniej upletli sobie z gałązek wierzbowych. Tak lubianego przez chłopców zadania podejmują się często członkowie zespołów regionalnych. W tym roku „po śmierguście” wyruszyli do dziewcząt na przykład tancerze „Bystrzycy”, „Oldrzychowic” czy „Suszan”.

– Chłopcy z Bystrzycy zrobili nam w tym roku niespodziankę. Myśleliśmy, że nie będą chodzić po śmierguście, a tymczasem przyszli rano, z lodowatą zimną wodą z Głuchówki. Chodzili do domów dziewcząt z zespołu, najpierw polewali, potem „śmigali” korbaczami – powiedziała nam kierownik zespołu „Bystrzyca”, Ewa Nemeć. Jak pisał Jan Szymik: – wyłącznie płęć męska już od wczesnego rana lub młodzi nawet od północy chodziła po domach „poloć” – oblać i „wysuszyć” – wysmagać wierzbowymi prętami każdą kobietę bez względu na jej wiek. Byli to „śmiergustnicy” od malców po dostojnych ojców. Głównie jednak „po śmierguście” chodzili kawalerowie – młodzieńcy tam, gdzie były „dziółchy na wydoj”, czyli panny na wydaniu – opisywał w książce. Choć wiele przytaczanych przez Szymika zwyczajów zmieniło się lub całkiem odeszło w zapomnienie, „poniedziałkowa” woda nadal jest zimna, a wierzbowe korbacze „osuszają” tak, jak trzeba...

(ep)



Lodowata, zimna woda z Głuchówki.



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Ania i Sabina, tancerki z „Łączki”, a także ich młodsza koleżanka, Basia, wyruszyły wczoraj przed południem z gojiczkiem.



Fot. WITOLD KOZDÓN

W Wielki Piątek ulicami Skoczowa przeszedł pochód z Judaszem.



Fot. strumien.pl

Obchody Zmartwychwstania Pańskiego w Strumieniu.



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Poświęcić pokarmy do kościoła pw. Naświętzego Serca Pana Jezusa w Alejach Masaryka przyszli w Wielką Sobotę wierni z Czeskiego Cieszyńska.



Fot. archiwum miasta

Wielkanocna wystawa w Orłowej.

Papież modlił się o pokój na świecie

W swoim wielkanocnym orędziu papież Franciszek zaapelował o pokój w Iraku i Syrii, Ziemi Świętej i Libii oraz na Ukrainie, modlił się też za prześladowanych chrześcijan.

Po uroczystej mszy w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego na udekorowanym kwiatami placu Świętego Piotra w Rzymie Franciszek wygłosił w południe orędzie z balkonu bazyliki watykańskiej. Rozpoczął je

słowa: „Jezus Chrystus zmartwychwstał! Miłość pokonała nienawiść, życie zwyciężyło śmierć, światło rozproszyło ciemność”.

Franciszek zwrócił uwagę na dramat prześladowanych chrześcijan oraz zaapelował o położenie kresu licznych aktom przemocy i konfliktom na świecie. – Prosimy o pokój dla Syrii i Iraku, aby ustał szcęk broni i przywrócono dobre relacje między

różnymi grupami tworzącymi te umiłowane kraje – powiedział do tłumnie zebranych na placu św. Piotra wiernych.

Wezwał również wspólnotę międzynarodową, by nie pozostawała bierna w obliczu ogromnej tragedii humanitarnej w tych krajach i dramatu wielu uchodźców. Apelowal też o pokój dla wszystkich mieszkańców Ziemi Świętej, aby zakończyły się lata

„cierpień i podziałów” między Izraelczykami i Palestyńczykami.

Papież mówił następnie o sytuacji w Libii, gdzie, jak zaznaczył, trwa „absurdalny rozlew krwi i wszelka barbarzyńska przemoc”, a także o zagrożonych w konflikcie Jemenie oraz Nigerii. Wspomniał o masakrze blisko 150 studentów na kampusie uniwersyteckim w Kenii. Nie zapomniał również o Ukrainie. – Niech Zmar-

twychwstanie Pana przyniesie światło ukochanej Ukrainie, zwłaszcza tym, którzy doznali przemocy podczas konfliktu w minionych miesiącach. Oby ten kraj odnalazł pokój i nadzieję dzięki zaangażowaniu wszystkich zainteresowanych stron – modlił się.

Na zakończenie papież udzielił błogosławieństwa Urbi et Orbi (miastu i światu) i złożył wszystkim świąteczne życzenia.

Opr. (ep)

Wielka Niedziela z dobrą komedią

Teatralną Wielkanoc „po naszymu”, a do tego na wesoło, jak każdego roku zafundowały nam amatorskie zespoły teatralne. W Wielką Niedzielę premierowe przedstawienia gwarowe wystawił Amatorski Zespół Teatralny Miejsowego Koła PZKO Milików-Centrum oraz złożony przede wszystkim z członków Klubu Młodych zespół MK PZKO w Dolnej Łomnej. Tym razem obie grupy aktorskie sięgnęły po sztuki tych samych autorów – państwa Ireny i Jana Czudków.

Rodzinne perypetie z noworodkiem o nietypowym imieniu w roli głównej obejrze widzowie zebrani w milikowskim Domu PZKO. Tym razem piszący często dla miejscowych aktorów państwo Czudkowie sięgnęli po gotowy tekst – „Chůvičky” Jitki Pavlicovej, który przetłumaczyli na naszą gwara. Każdy, kto obejrzy przedstawienie pt. „Wachtorz, czyli dobrze je na świecie”, zorientuje się jednak, że autorzy tłumaczenia dodali tam sporo od siebie i świetnie dopasowali tekst do zaolziańskich realiów.

Zdrowo się pośmiać przyszedli w niedzielę do Milikowa liczni goście. Jak zwykle w czasie premiery sala była pełna. Przybyli nie tylko milikowianie, ale także mieszkańcy sąsiednich wiosek, pezetkaowcy z okolicznych kół, duchowni z parafii jabłonkowskiej, a także prezes ZG PZKO, Jan Rytko, z żoną.

Przedstawienia miejscowego teatru są już znane w szerokiej okolicy. Nową sztukę zespół przygotowuje raz w roku, właśnie na Wielkanoc. – Przygotowywaliśmy się od dwóch miesięcy, ćwicząc parę razy w tygodniu. Praca nad sztuką szła gładko, aktorzy są już na tyle profesjonalnym zespołem, że pracuje się z nimi bardzo dobrze – powiedziała naszej gazecie przed przedstawieniem reżyserka Halina Waclawek. Na scenie pojawiło się ośmioro aktorów. – Tym razem dostałem ciekawą rolę... gram „starkę” – zdradził nam jeszcze przed wyjściem na scenę Józef Waclawek. Powiedział nam, że rola jest bardzo



Nielatwo być dziadkiem, czyli jak z narodzinami wnuka poradzą sobie członkowie nietypowej rodziny.

ciekawa, nie wiedział jednak, jak przyjmie ją publiczność. Okazało się jednak, że chodzi o wyrazistą postać – sklerotyczna i stetryczała babcia, a właściwie już prababcia, podbiła serca publiczności. Zresztą wszystkie postaci tej komedii obyczajowej są wyjątkowo barwne i interesujące. Akcja rozpoczyna się, gdy do Mańki (Dorota Hóta) i Francka (Kazimierz Sikora) dociera szczęśliwa wiadomość – zostali dziadkami. Zmar-

twienie mają tylko jedno – zamiast po babci prababci czy ciotce – młodzi rodzice (Jola Mazur i Władysław Niesłanik) nadali pierworodnej córce imię zdecydowanie nietypowe – Mia Rosa.

Wkrótce jednak „starości” dziadkom przybywa. Okazuje się, młodzi mają nieco inne, bardziej nowoczesne wyobrażenia o wychowaniu dzieci i nic sobie nie robią z dobrych rad dziadków. Na scenie pojawiają się

też kolejni bohaterowie: wścibska sąsiadka Hanka i druga para dziadków – a równocześnie świeżo upieczeni rodzice – Antón (Ryszard Staszowski) i jego młoda żona Zośka (Urszula Mazur). Śmiechu jest co niemiara, bo autorzy scenariusza jak zwykle postarali się, by humoru słownego i sytuacyjnego było pod dostatkiem. – Jo ni mo nejmlodszo, ale tak se mi zdo, że tu sie cosi popsulo... – mówi w kluczowym momencie starka, któ-

ra pomimo sklerozy i zdziecinienia potrafi czasem wyjątkowo trafnie ocenić sytuację. W końcu bowiem sytuacja przerasta świeżo upieczonych dziadków i pojawiają się kolejne konflikty i nieporozumienia.

– Aktorzy są niepowtarzalni, a starka jest po prostu „bombowa”! Kreacje aktorskie są takie, jak sobie wyobrażaliśmy, bo właściwie zawsze piszemy już „pod nich”, wiemy zwykle, kto w którą rolę się wcieli – oceniła współautorka scenariusza, Irena Czudek.

– Z Jitką Pavlicovą znamy się już kilka lat. Bardzo nam się spodobała ta sztuka, pisana w dialekcie południowomorawskim – wyjaśnił przyczyny wyboru sztuki Jan Czudek. – Staraliśmy się jak najbardziej przenieść przedstawienie w nasze realia, by miało ono pewne charakterystyczne dla nas rysy. Aczkolwiek muszę powiedzieć, że w regionie morawskiego Slovacka jest wiele podobieństw do naszych gorolskich tradycji. Tak naprawdę tylko część zapożyliśmy z oryginalnej sztuki. Włożyliśmy też sporo od siebie – dodał. Jak zdradził naszej redakcji Jan Czudek, wraz z żoną mają już pomysły na kolejną sztukę.

Kto nie był w niedzielę w Milikowie, może przekonać się, jak kończy się ta komedia, jeszcze w innych terminach. W Miejsowym Domu PZKO sztuka wystawiana będzie jeszcze trzykrotnie – dwa razy w najbliższy weekend oraz jeszcze raz w sobotę 18 kwietnia.

(ep)

Wielkanocny spektakl »Pod akacjami«

Burzliwą owacją zakończyło się niedzielne przedstawienie „Przeróbka, czyli tam dómy szifoner”. W Hotelu „Pod akacjami” w Łomnej Dolnej wystawili go członkowie Klubu Młodych Miejsowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Aktorom-amatorom gratulowała m.in. wójt Łomnej Dolnej Renata Pavlinová.

Mimo nie najlepszej pogody mieszkańcy Łomnej Dolnej tłumnie zjawili się w Hotelu „Pod akacjami”, w efekcie tamtejsza sala widowiskowa z trudem pomieściła wszystkich gości. – Te przedstawienia to już nasza lokalna tradycja, wystawiamy je co roku. W zeszłym roku graliśmy spektakle „Nowo honda” Bronisława Procnara oraz „Sumeryja u Drzazgały” Adama Wawrosza. W tym roku sięgnęliśmy po spektakl autorstwa Ireny i Jana Czudków. Kiedyś grali go milikowianie, teraz robimy to my, ponieważ zwyczajnie bardzo nam się spodobał – mówił przed rozpoczęciem teatralnego spotkania Bogdan Mruzek, prezes Miejsowego Koła PZKO w Łomnej Dolnej.

Przedstawienie „Przeróbka, czyli tam dómy szifoner” to ponad półtoragodzinna dwuaktówka opowiadająca historię rodziny, która nieoczekiwanie zmuszona jest przeprowadzić niewielki remont w swym domu. W niedzielne popołudnie na hotelowej scenie pojawili się Zdeněk Mruzek, Bogdan Mruzek, Mariola Bocek, Adam Kolasa, Jakub Pavlina oraz Jozef Szkandera. Aktorzy przygotowywali się do występu przez dwa miesiące. – Próby organizowaliśmy raz w tygodniu, ale w Wielkim

Tygodniu spotykaliśmy się dwa razy w tygodniu. Generalnie trudno przygotować taki spektakl, bo każdy z nas pracuje i ma wiele innych obowiązków. Dziś będziemy trochę improwizowali, ale myślę, że ostatecznie wszystko jakoś się uda – żartował Bogdan Mruzek, który wcielił się w rolę taty Hadama.

Podobnie przekonywała reżyserka przedstawienia, Dana Mruzek. – Z mężczyznami praca jest trudna, sądzę jednak, że dzisiaj będzie dobrze – stwierdziła. Dodała, że jej rola w przygotowaniach do premiery polega na udzielaniu rad aktorom. – Oczywiście omawiamy poszczególne sceny, ale ponieważ to teatr amatorski, każdy gra tak, jak czuje. Na tym polega istota tego amatorskiego przedsięwzięcia. Dziś gramy „Przeróbkę, czyli tam dómy szifoner” w Łomnej, ale chcielibyśmy pokazać ten spektakl również gdzie indziej. Być może uda się w Bukowcu albo Piosku. Rozmawiamy na ten temat i zobaczymy, gdzie nas zaproszą – mówiła Mruzek.

Ostatecznie PZKO-owscy aktorzy odnieśli spory sukces. W trakcie przedstawienia publiczność regularnie wybuchła śmiechem, a występ zakończyły burzliwe brawa. Grupie teatralnej gratulowała też wójt Łom-



Wielkanocne przedstawienia teatralne w Łomnej Dolnej to już tradycja.

nej Dolnej, Renata Pavlinová. – Stało się już tradycją, że niedziela wielkanocna dedykowana jest w naszej miejscowości teatrowi. Sztuka pod

nazwą „Przeróbka, czyli tam dómy szifoner” w wykonaniu naszych najlepszych aktorów zdobyła nasze serca, pocieszyła nas na duchu i umiliła

to niedzielne popołudnie. Serdecznie wam za to dziękuję – stwierdziła Renata Pavlinová.

(wik)

Spotkanie z artystą i naukowcem

W Bibliotece Regionalnej Karwina na fryszackim Rynku Masaryka oglądać już można wystawę „Zbigniew Józwik – grafika”. Autor – wybitny naukowiec, podróżnik, plastyk i bibliofil urodził się w 1937 roku w Opolu Lubelskim. Po studiach chemicznych na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, gdzie pracował w Zakładzie Fizjologii Roślin na Wydziale Biologii i Nauk Ziemi. Jego praca naukowa obejmowała wiele zakresów, w tym skażenia środowiska naturalnego w Polsce i na Spitsbergenie. Uczestniczył w sześciu wyprawach na Spitsbergen, jest autorem 40 publikacji naukowych.

Zajmuje się także krytyką sztuki w zakresie grafiki i ekslibrisu – autor ponad 70 artykułów na temat grafiki i ekslibrisu. Uprawia grafikę artystyczną i użytkową. I tu zanotował wiele osiągnięć, zdobył cały szereg nagród i wyróżnień. Jest bibliofilem

i kolekcjonerem grafiki i ekslibrisów. Ma w swoich zbiorach ponad 20 tysięcy ekslibrisów kilkunastu autorów. Przygotował cały szereg wystaw, wydał kilka tek graficznych – jest twórcą ponad 300 grafik, w tym m.in.



Ex-Libris dla Zbigniewa Kubeczki autorstwa Józefa Józwicka.

„Spitsbergen”, „Stawianie się”, „Madonny”, „Krzyże”. Wykonał ponad 700 ekslibrisów, a ponadto ilustrował poezję m.in. Adama Mickiewicza, Czesława Miłosza i Karola Wojtyły. Swoje prace graficzne prezentował na ok. 70 wystawach indywidualnych w Polsce i Europie, a także na niezliczonych wystawach zbiorowych.

Znakiem rozpoznawczym prac Zbigniewa Józwicka są motywy roślinne, które wiążą jego hobby z życiem zawodowym. Ulubioną techniką artysty jest drzeworyt, ale przede wszystkim linoryt, niekiedy sucha igła. – Linoryty cechuje swoista stylizacja i duży ładunek podtekstu literackiego, tak typowy dla wszystkich prac Zbigniewa Józwicka przemawiających w skupieniu do odbiorcy. Te prace, pełne poetyckiej zadumy nad światem, różnią się od wykonywanych przez niego ekslibrisów. Ukrywających często treść satyryczną. Powstały niejako dla siebie, z inspiracji



Grafika autorstwa Józefa Józwicka – „Pamięci Michała Hilchema” – linoryt, 2009 r.

przyrody i człowieka pytającego o sens istnienia – pisał Jan Gurba we wstępie do teki: Zbigniew Józwick: Grafika II. Lublin: UMCS 1979.

Roman Nowoszewski we wstępie do katalogu wystawy pisze zaś: To właśnie dwa światy, w które wszedł poprzez tę uczelnię – świat przyrody oraz świat ludzi nauki – przez długie lata dostarczały artyście twórczych podniet, tematów i modeli. To właśnie ludzi, zwierzęta i rośliny portretował najczęściej w swoich grafikach, ekslibrisach i rysunkach, robiąc to z pasją, zrozumieniem, ogromną dociekliwością i życzliwością i z nie mniejszym zacięciem satyrycznym.

By lepiej poznać artystę i jego gawęd o wyprawach na Spitsbergen, Biblioteka Regionalna zaprasza 15 kwietnia do lokalu przy Rynku Masaryka w Karwinie-Fryszacie na spotkanie z „Józefem Józwickiem... nie tylko o grafice”. Początek spotkania o godz. 17.00.

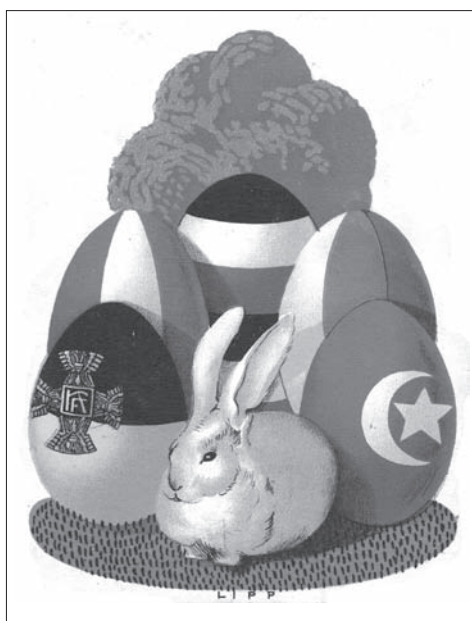
Wystawę zaś można oglądać w godzinach otwarcia biblioteki.

(o)

Najlepsze życzenia Wesołych Świąt, Wesołego Alleluja, Szczęśliwych świąt

...i prawie te same słowa po czesku, czy też niemiecku – to napisy na pocztówkach, które można jeszcze znaleźć w prywatnych archiwach, czy też zbiorach. To już prawie historia, bo zastępują je SMS-y, czy e-maile, niekiedy ilustrowane zdjęciami, czy też skanowanymi dawnymi pocztówkami oraz fotografowane motywy z atrybutami związanymi z wielkanocnymi świętami.

Chociaż w ofercie sklepowej znajdziemy i pocztówki ze świątecznymi życzeniami i motywami, to artystyczne opracowania są dziś wyjątkiem. Kiedyś, w „złotym wieku pocztówki” – od przełomu XIX-XX wieku do pierwszej wojny światowej i później aż do II wojny światowej, a nawet do lat 50. ub. wieku opracowywali je bardzo dobrzy artyści, malarze i graficy, hołdujący aktualnym kierunkom w sztuce. Wydawcami bywały renomowane zakłady wydawnicze, artystyczne zakłady naukowe, stowarzyszenia twórcze, czy zakłady związane z oświatą. Bardzo często wyrabiały poczucie patriotyzmu i piękna. Trudno spotkać literaturę dotyczącą pocztówek, zwłaszcza świątecznych, brak też w opracowaniach dotyczących kierunków sztuki wzmianek o pocztówkach. Kiedy przeglądamy konkretne pocztówki, to musimy tylko żałować, że wspomniane opracowania nie traktują ich jako war-



Pocztówka wysłana w 1916 roku ze szpitala w Cieszynie. Pisanki pomalowane są w barwy narodowe (flagi) koalicji austro-węgierskiej. Wydał czerwony krzyż i biura pomocnicze.

tych wzmianki. Bardzo ciekawą sprawą są też motywy tych pocztówek, które w przeważającej

mierze przedstawiają jajka (pisanki), śmigus dyngus, wiosenne zwyczaje itp., a religijne prawie wyłącznie zmyrtwychwstałego Chrystusa.

By nie być gołosłownym wspomnę tylko paru artystów, z którymi spotkałem się na pocztówkach świątecznych – Zofia Stryjeńska, M. Borytyński, Alfred Żmuda, M. Tomkiewicz, Piotr Stachiewicz, A. Setkiewicz (specjalista od pocztówek) i wiele innych. Z naszych zaolziańskich artystów warto wspomnieć zwłaszcza powojenne wydania Gustawa, Fierli czy Franciszka Świdra. Z czeskich artystów, którzy tworzyli pocztówki, czy też których twórczość była wykorzystywana na pocztówkach to: Vlastimil Rada czy też najbardziej znany Josef Lada, a z naszego regionu Vilém Wünsche.

Jeszcze w latach 60. i 70. ub wieku na rynku spotykaliśmy bardzo piękne opracowania świątecznych pocztówek zwłaszcza z motywami ludowymi Marii Orłowskiej-Gabryś, Antoniego Uniechowskiego, Czesława Wielhorskiego czy też niekiedy i „zartowne” Bohdana Wróblewskiego, Haliny Gutsche, Józefa Wilkonia.

Obok tych artystycznych pocztówek rynek zalewany był artefaktami, schlebającymi popularyzacji, zwanymi niekiedy kiczami. Tu spotykamy np. duże skorupki pisanek, w któ-



Gustaw Fierla: Śmigus – Wydawnictwo Sekcji Literacko-Artystycznej PZKO w Czeskim Cieszyń, 1948 r., nr 5.

rych stoją dzieci, baranki, a zwłaszcza dziewczynki z koszykami kwiatów i malowanych jajek, różnego rodzaju aniołki itp. Przynosimy więc naszym czytelnikom próbkę świątecznych pocztówek – od tych artystycznych po te „piękne”.

Opr. (o)

Ciotka Klotka poczyta w Avionie

Na pierwszą tegoroczną imprezę w ramach projektu „Ja czytam tobie a ty mnie” przyjedzie na Zaolzie Ewa Chotomska – pisarka, autorka tekstów piosenek dla dzieci i scenarzystka.

W poniedziałek 13 kwietnia w czytelnicy i kawiarni Avion w Czeskim Cieszyń spotka się z młodymi czytelnikami oraz ich rodzicami. Celem inicjatywy Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Książki jest bowiem promowanie wspólnego, rodzinnego czytania.

SPPK przygotowuje tę inicjatywę wspólnie z Biblioteką Miejską w Czeskim Cieszyń. Spotkanie rozpocznie się w Avionie o godz. 16.00. – Będzie to prawdziwa gratka dla dzieci: bajecznie kolorowe stroje, liczne zagadki i wspólne śpiewanie znanych i lubianych piosenek – zachęcają organizatorzy. Młodzi czytelnicy będą mogli także zakupić książki goszczącej w Avionie autorki. Ewa Chotomska jest córką znanej pisarki Wandy Chotomskiej. Razem z Andrzejem Grabowskim założyła w 1983 dziecięcy zespół

„Fasolki”. Występowała także w programie telewizyjnym „Tik-Tak” jako Ciotka Klotka. Ewa Chotomska była scenarzystką programów telewizyjnych skierowanych do najmłodszych: „Tik-Tak”, „Fasola”,

„Domowe przedszkole”, „Młynek”. Jest także autorką tekstów do wielu piosenek dla dzieci, które stały się powszechnie znane, m.in.: „Szczotka, pasta”, „Mydło lubi zabawę”, „Moja fantazja”. (ep)



Ewa Chotomska przyjedzie wkrótce na Zaolzie.

Książka nie tylko papierowa

Począwszy od kwietnia czytelnicy z Trzyńca mogą w odnowionym gmachu Biblioteki Miejskiej wypożyczać książki w postaci nie tylko papierowej, ale również elektronicznej. Trzyńska placówka dołączyła tak do 30 z ogólnej sumy 5000 czeskich bibliotek, które postanowiły zaoferować czytelnikom taką nowoczesną usługę.

Dotychczas, kiedy książki nie było w bibliotecznym księgozbiorze, trzeba ją było ściągnąć z innych bibliotek. Obecnie dostęp do książek będzie łatwiejszy. Książki elektro-

niczne można zaś czytać korzystając ze smartfonu, tableta lub czytnika e-booków. Jak powiedziała dyrektor biblioteki, Martina Wolna, na razie do dyspozycji czytelników jest 1470 publikacji elektronicznych w różnych gatunkach literackich.

Pierwszych 400 e-booków dyrekcja biblioteki postanowiła wypożyczyć zainteresowanym klientom bezpłatnie. Dopiero po przeanalizowaniu zapotrzebowania ze strony czytelników, placówka ustali cenę za tę usługę.

(kor)

Plenery dla wszystkich

Członkowie Klubu Fotograficznego „Start” działającego przy Oddziale PTTK „Beskid Śląski” w Cieszyń na kolejnym zebraniu ustalili terminy najbliższych plenerów wyjazdowych. Jest to informacja o tyle istotna, że są to imprezy otwarte, na które wybrać może się każdy, nie tylko członek Klubu. Miłośnicy fotografii krajoznawczej z Cieszyńa i Skoczowa ustalili więc, że 19 kwietnia wyjadą na plener fotograficzny do Wisły.

Kolejny wyjazd członkowie KF „Start” zaplanowali na 21 czerwca. Tym razem nieco dalej, bo na Babią Górę. Wyjazd organizowany jest na tych samych zasadach, a zbiórka o 5.30 w Skoczowie w tym samym miejscu. Oba wyjazdy częściowo związane są z planowanym otwartym konkursem fotograficznym, gdyż jego tematem tego roku będzie przyroda.

(indi)

JABŁONKOWSKA KAPELA »LIPKA« ZAGRAŁA DLA JAKUTÓW I ROSJAN Powitanie wiosny w... 30-stopniowych mrozach

Chrystiana Heczkę z Piosku spotkałem przypadkowo podczas ostatniego marcowego weekendu. Niby już wiosna, ale było trochę słońca, trochę chmur. W sumie chłodno. – W marcu jak w garncu. A zimno jak na Syberii – zażartowałem. – Nie wiesz, o czym mówisz – zaoponował. – Przed dwoma dniami powróciliśmy z „Lipką” z Syberii, z festiwalu w Jakucku. Mróz aż –30 stopni – wyjaśnił „prymista” jabłonkowskiej kapeli.

Kapelę „Lipka” znam „od zawsze”, czyli od 1999 roku, kiedy Krystyna Mruzek z Jabłonkowa postanowiła nie odmładzać już po raz czwarty dziecięcej kapeli „Nowina” i założyła nowy dziecięcy zespół muzyczny – wokalny grający muzykę góralską. Tak powstała kapela „Lipka”, która działa dziś przy Miejsowym Kole Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Jabłonkowie.

WYJEŻDŻALI W MRÓZ I W... CIEMNO

– Jak to się stało, że wy, kapela znad górnego toku Olzy, ocknęliście się nad Leną, jedną z największych rzek świata? W mroźnej Syberii, w stolicy Jakucji, słynącej z diamentów, kopalni złota i srebra? – zapytałem Chrystiana, który od początku jest pierwszym skrzypkiem „Lipki”, kiedy usiedliśmy przy kawie w restauracji na jabłonkowskim rynku.

– Przez przypadek. Po prostu na przełomie lutego i marca odebrałem telefon z zaproszeniem na festiwal folklorystyczny w Jakucku. Nie namyślałem się długo, zwłaszcza że organizatorzy zapewniali pokrycie większości kosztów wyjazdu i pobytu. Władze PZKO też wspomogły nas finansowo. Zadzwoniłem do kolegów z kapeli i podjęliśmy męską decyzję. Musieliśmy to zrobić szybko, bo festiwal w Jakucku rozpoczynał się 21 marca, a samo załatwienie wizy do Rosji trwa dwa tygodnie. Uwinęliśmy się z tym i mogliśmy wyjechać. A raczej wylecieć, bo do Jakucka autobusem ani pociągami nie dojedziesz – odpowiedział Chrystian.

Telefon był niemalże anonimowy, organizatorzy imprezy w Jakucku dowiedzieli się o „Lipce” od jednego z zespołów rosyjskich, którego członkowie spotkali się z Zaolziakami przed kilkoma laty na festiwalu w Czeskich Budziejowicach. Myśleli, że „Lipka” to nadal kapela dziecięca, a impreza w Jakucku była festiwalem właśnie dziecięcym. Któż by pomyślał, że przez te kilka lat muzycy wydorosli, a tamte dziewczynki noszą już stroje kobiece. – W dodatku w ubiegłym roku pożegnaliśmy się z dziewczynami, o dziwo, w zgodzie.



„Lipka” na festiwalowej scenie.

Pozostaliśmy w czwórkę: oprócz mnie na drugich skrzypkach grają Marian Mazur i Ondra Pazdera, a na basie brat Ondry, Vojta – uściślił prymista.

Wyjeżdżali nie tylko w mróz, ale i w... ciemno. Bo nie wiedzieli nic o imprezie, ani też nie wiedzieli, czego mogą się w samym sercu Syberii spodziewać. Wiedzieli tylko tyle, że choć u nas rozpoczyna się wiosna, tam czeka ich mróz.

FESTIWAL IŚCIE BRYLANTOWY

Festiwal odbywał się od 20 do 25 marca, Zaolziacy wyruszyli z Jabłonkowa 18 marca i byli na miejscu na dzień przed otwarciem imprezy. Podróż była długa i trudna. Pociągami do Pragi, a potem do Jakucka samolotem. Przez Moskwę. Tam na lotnisku Szeremetiewo mieli okazję spotkać się z typową, sięgającą jeszcze czasów carskich biurokracją. – Mężczyzna przy kontroli nie chciał nam pozwolić na przelot z basami.

Przemierzał, kręcił głową, żądał dodatkowej opłaty. Na szczęście jakoś się udało. A czasu mieliśmy mało, zaledwie półtorej godziny, a przejście na piechotę między terminalami trwa 45 minut – wspominał Chrystian.

Na miejscu, w Jakucku, doszli do wniosku, że organizatorzy sześciodniowej imprezy folklorystycznej popełnili błąd. „Brilantowyje notki”, czyli „Brylantowe nutki” to festiwal i konkurs dziecięcy. Biorą w nich udział zespoły z całej Rosji, a także z Mongolii, Chin. – Czyli „najbliższej okolicy”, bo tysiąc, dwa tysiące kilometrów to w tamtym regionie żadna odległość. Z Jakucka do najbliższego miasta jest właśnie blisko tysiąc kilometrów – żartował mój rozmówca. – My zaś byliśmy jedynym zespołem z Unii Europejskiej, w dodatku przyjechały trzy stare byki. Trzy, bo tym razem Mariana Mazura zabrakło – uściślił.

Słowo „brylantowe” w nazwie imprezy ich nie zdziwiło. Czytali

w domu, że Jakucja słynie z kopalni złota, diamentów, srebra. W „brylantowym” konkursie nie mogli jednak zmierzyć sił z dużo młodszymi od siebie zespołami. Nie oznacza to bynajmniej, żeby w Jakucku próżnowali. Codziennie grali na festiwalowych koncertach, prezentując Jakutom i Rosjanom (bo te narodowości zamieszkują miasto wielkości Ostrawy) zupełnie nieznanymi im i egzotycznymi dla nich folklor. Mieli też okazję przedstawić naszą muzykę i nieznaną syberyjskiej ludności instrumenty zaciekawionym dzieciom podczas warsztatów w jakuckich szkołach podstawowych.

– Mieliśmy też okazję posłuchać kilku dziecięcych zespołów. Najbardziej podobała nam się pewna mała Jakutka, grająca na homusie, czyli drumli, śpiewająca przy tym tzw. gardłowym głosem i jednocześnie naśladująca świergot ptaków. To było piękne przeżycie – opowiadał Chrystian.

MRÓZ GOROŁOWI NIE STRASZNY

Na mróz byli przygotowani. Nie spodziewali się jednak, że w dniach, kiedy u nas rozpoczyna panowanie wiosna, w Jakucku słupek rtęci spadnie aż do 30 kreszek poniżej zera. – To jednak inny mróz niż u nas, bardziej suchy, nie tak dotkliwy, jak u nas. Byliśmy dobrze ubrani, także strój gorolski dobrze chroni przed chłodem, bo jest cały z wełny. Wkładaliśmy po dwa swetry, dwie skarpety i dało się przeżyć. Pomimo to mróz dawał się mocno we znaki i trudno by było zagrać jak na „Gorolu”, „pod smrekym” – śmiał się Chrystian.

Chłopcy są młodzi, nie uczyli się już w szkole języka rosyjskiego. Trzeba się było dogadywać po angielsku lub „rękami i nogami”. Na szczęście mieli dobrą przewodniczkę, Jekaterinę Erbanową. Z pochodzenia Buriatka znad Bajkału, teraz mieszka w Jakucku. Przez pięć lat studiowała w Pradze i dobrze zna czeski. Opiekowała się chłopcami wprost wzorowo. Dzięki niej mogli poznać

kulturę i tradycje Jakutów, jak również codzienne życie mieszkańców Jakucka. – To bogaty region, ale trudno mi oceniać, na ile bogaci są jego mieszkańcy. Każda kobieta ma w szafie trzy, cztery futra. Za każde z nich w Moskwie zapłacono by około pół miliona rubli. Tam jednak futro to nie jest luksus, ale najbardziej potrzebna część stroju – podkreślił Chrystian.

LEPSZE PIWO NIŻ KAWIOR

Mogli spróbować również miejscowych smakołyków. Najbardziej typowe danie to „stroganina”, czyli zmrożone na kość, a później strugane nożem (stąd nazwa) na talerz surowe mięso z ryby lub konia. – Koń to ulubione zwierzę Jakutów. Zawiezie cię tam, gdzie chcesz, a jeśli znajdziesz się w mroźnej pustyni w trudnej sytuacji, to go możesz zjeść. Z konia: z grzywy i ogona, kości, produkowane są też przez szamanów typowe amulety – dowiedziałem się przy kawie. Chrystian zdradził jednak, że ani surowa „stroganina”, ani oryginalny kawior, którego wszędzie jest w bród, nie smakowały mu.

– Na szczęście były też bardziej europejskie, rosyjskie potrawy. Wspomniałem już za to wędzone lub suszone ryby. Ba, mogliśmy nawet posmakować piwa. Podobno do Jakucka kiedyś zesłano w XIX wieku pewnego Czecha, który nauczył Jakutów warzyć ten trunk. Piliśmy go w jednej knajpce i nawet nam smakowało. Bywaliśmy w knajpach, którym podobały się grane przez nas góralskie kawałki, dziwili się, gdy zamówiliśmy trzecie już piwo. Tam za piwo trzeba zapłacić tyle, ile za trzy butelki wódki. My jednak woleliśmy piwo – zapewniał Chrystian.

Opowiadał, że największym syberyjskim przeżyciem była wyprawa na ryby. Koryto Leny ma koło Jakucka 12 kilometrów szerokości, a rzeka pokryta była 2-metrową warstwą lodu. – To dziwne uczucie: jechać po rzece dżipem, przez dwie godziny, do najbliższej przerebli. Ale dotarliśmy. Do ręki wzięliśmy wędkę, a ryby były tak otumanione z chłodu, że od razu brały. Ciekawe było też to, że przed zarzuceniem wędkę musieliśmy wspólnie z miejscowymi przewodnikami złożyć ofiarę bogu łowów, Bajanaowi. Właliśmy do rzeki pół butelki wina. Jakuci śmiali się, że upiliśmy im ich boga... – śmiał się prymista „Lipki”.

PRZED NIMI ROBOCZA WIOSNA I LATO

Nad Olzę muzycy powrócili przed ostatnim marcowym weekendem. – Teraz przed nami tygodnie i miesiące pełne koncertów i występów. Po Wielkim Poście i Świątach Wielkanocnych nigdy nie brakuje zaproszeń. Gramy nie tylko samodzielnie, ale towarzyszymy na występach zespołom „Olza” i „Zaolzi”. Będzie sporo grania także na imprezach prywatnych, rodzinnych. Co tydzień jeden lub dwa występy. A na Gorolskim Świącie, jeśli się zgodzą i będą miały czas, zaprosimy także dziewczyny, by zagrać w składzie, w jakim pamiętają nas nasi przyjaciele i sympatycy – dodał Chrystian Heczko.

JACEK SIKORA



Zaolziacy rzadko mają okazję spojrzeć w oczy mamutowi.

Zdjęcia: archiwum kapeli „Lipka”

WSPOMNIENIA

Dnia 6 kwietnia minie 30. rocznica, kiedy odszedł od nas na zawsze nasz Ukochany

śp. EUGENIUSZ FUSEK
z Zawady

Prosimy tych, którzy Go znali i szanowali, by poświęcili Mu chwilę wspomnień. Najbliżsi.

GL-243

A w sercu pozostaje tęsknota, smutek, żal...

Dnia 8. 4. 2015 obchodziliby 50. urodziny nasz Kochany

śp. ANDRZEJ KRÓLICZEK
z Suchej Górnjej

Z bólem w sercu wspominają i o modlitwę proszą rodzice i siostra z rodziną.

GL-232

NEKROLOGI

*Wierzącym w Ciebie, Panie,
życie nie może być już odebrane,
będzie ono tylko inaczej ukształtowane.*

Z głębokim żalem zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 3 kwietnia 2015 odszedł do Pana w wieku 51 lat nasz Kochany Mąż, Ojciec, Syn, Brat, Zięć, Szwagier, Teść, Wujek i Kuzyn

śp. WIESŁAW ORSZULIK
ze Stonawy

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w piątek 10 kwietnia 2015 o godz. 15.00 z kościoła rzymskokatolickiego św. Marii Magdaleny w Stonawie. Zasmucona rodzina.

RK-041

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

WIESŁAWA ORSZULIKA

długoletniego prezesa Miejsowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Stonawie. Rodzinie i najbliższym składamy wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia w trudnych chwilach.

Jan Ryłko, Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w RC oraz redakcja miesięcznika „Zwrot”.

GL-246

Wyrazy głębokiego żalu koleżance Halinie Orszulik z powodu zgonu

BRATA

Pani Marcie Orszulik i całej rodzinie przekazujemy wyrazy najszczerzego współczucia.

Dyrekcja, grono pedagogiczne, uczniowie i rodzice Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie.

GL-247

CO W TEATRZE

SCENA „BAJKA” – CZ. CIE-SZYN: O kiju samobiju (7, godz. 8.30, 10.30; 8, godz. 8.30).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Baranek Shaun (7, 8, godz. 15.30); Ghoul (7, 8, godz. 19.00); Birdman (8, godz. 17.30); Wybijená (7, 8, godz. 20.00); Z jednej krwi (7, godz. 17.30); Ida (8, godz. 9.30); **KARWINA – Ex:** Ghoul (7, godz. 19.00); Enigma (7, godz. 20.00); Babovřesky 3 (8, godz. 15.00); Ghoul (8, godz. 19.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Pięćdziesiąt twarzy Greya (7, 8, godz. 17.30); Zbuntowana (7, 8, godz. 20.00); **JA-BŁONKÓW:** John Wick (8, godz. 19.30); **CIESZYN – Central:** Noc w muzeum: Tajemnica grobowca (7, 8, godz. 15.30); Bóg nie umarł (7, 8, godz. 17.30); Zbuntowana (7, godz. 19.45).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.
POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

CIERLICKO, STANISŁOWICE – Kluby Kobiet oraz Seniora zapraszają na spotkanie klubowe we czwartek 9. 4. o godz. 17.00 do Domu Polskiego ŻW na Kościelcu.
ORŁOWA-PORĘBA – Klub Kobiet i Zarząd MK PZKO zapraszają członków, sympatyków i Panie KK obwodu orłowskiego w czwartek 9. 4. o godz. 15.30 do Domu PZKO na prelekcję państwa Przeczków pt. „Drogi Polaków w Kazachstanie”.
PTTS „BŚ” – Informuje, że odjazd autobusu na wycieczkę W7 Vsetínské vrchy – Vsacký Cáb jest w sobotę 11. 4. z Karwiny o godz. 6.15, z Cz. Cieszyzna o godz. 6.45. Inf. tel. 605 239 165, www.ptts-beskidslaski.cz.

SUCHA GÓRNA – Klub Kobiet MK PZKO zaprasza na wystawę pt. „Co ukrywają szafki w naszych domach” do Domu PZKO w sobotę 11. 4. w godz. 9.00-18.00 oraz w niedzielę 12. 4. w godz. 9.00-17.00. Przygotowany smaczny bufet oraz loteria.

UWAGA! – Absolwenci Polskiej Szkoły Wydziałowej z lat 1953 i JUKU z r. 1954 mają tradycyjne spotkanie w Pizzerii w Jabłonkowie 9. 4. (czwartek) o godz. 15.00. Inf. 731 892 401.

OFERTY

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770.

GL-046

ZAPISY

MILIKÓW – Przedszkole zaprasza do wpisów do przedszkola w piątek 10. 4. w godz. 9.00-15.00. Za pobyt dziecka w przedszkolu nie pobieramy opłaty. W wypadku niedogodności terminu wpisu można kiedykolwiek kontaktować się telefonicznie pod nr. 555 444 122.

WYSTAWY

CENTRUM CHARYTATYWNE DLA SENIORÓW w Cz. Cieszynie, ul. Jabłonkowska 84: wernisaż wystawy rysunków i grafik Józefa Dronga 8. 4. o godz. 9.00. Czynna: 8. 4., 15. 4. i 22. 4. w godz. 9.00-15.00.
CZ. CIESZYN, CZYTELNIĄ I KAWIARNIA „Avion”, ul. Główna: do 9. 4. wystawa Sławomira Kosmynka pt. „Plakaty”. Czynna: po-pt w godz. 9.00-18.00, so: 9.00-14.00., **▲ KAWIARNIA „Johanka”, ul. Smetany 22:** do 30. 4. wystawa Brzetysławy Budnik pt. „Techniki emalierskie, techniki własne, malowanie ogniem”. Czynna w godzinach otwarcia kawiarni.
KARWINA, MIEJSKIE CENTRUM INFORMACJI, Rynek Masaryka 71: do 29. 4. wystawa Sta-

niśława Waszka pt. „Waszek – Rysunki – Architektura”. Czynna: po-pt: 8.00-18.00, so: 8.00-13.00.
▲ PODSTAWOWA SZKOŁA ARTYSTYCZNA Bedřicha Smetany: do 30. 4. wystawa pt. „Rysunek, malarstwo, grafika i parę książek – Maria Boszczyk-Krygiel, Darina Krygiel”. Wernisaż 9. 4. o godz. 17.30.
MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynna: po-pt: 8.00-16.30.
▲ SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka: stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.
▲ SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14: wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30.
▲ SALA WYSTAW w Pietwałdzie, Do Muzeum 89: do 14. 6. wystawa pt. „Władcy nocy”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.
TRZYNIEC, Galeria Miasta Trzyniec, Biblioteka, ul. Lidická 541: do 26. 4. wystawa Ludka Rathouskiego i Andrzeja Tobisa pt. „Dvojité dávka umění”. Czynna w godzinach otwarcia biblioteki.

CO ZA OLŻĄ

MUZEUM DRUKARSTWA w Cieszynie, Galeria „Przystanek Grafika”, ul. Głęboka 50: do 14. 4. wystawa pt. „Józef Golec – Ekslibrisy”. Czynna wt-pt w godz. 10.00-17.00.
WIEŻA PIASTOWSKA I ROTUNDA św. Mikołaja: Czynna codziennie w godz. 9.00-17.00.

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!
www.glosludu.cz
serwis o Polakach na Zaolziu

Muzyczna uczta dwóch kultur

Prawdziwą ucztę dla wszystkich miłośników muzyki przygotowuje czeskokieszyńska Czytelnia i Kawiarnia „Avion|Noiva”. W czwartek 9 kwietnia o godz. 17.00 w lokalu przy moście Przyjaźni odbędzie się koncert dwóch nietuzinkowych postaci wywodzących się z dwóch niby różniących się bardzo, ale w sumie znów nie tak bardzo odległych

muzycznych światów. W ramach międzynarodowego projektu muzycznego „Crossroads” zaprezentują się Czeszka Jana Štefličková i Białorusin Aleks Maj. Jana Štefličková jest praską pieśniarką i aktorką teatru Studio Ypsilon. Lubi muzykę folkową, blues, jazz i rock. W 2010 r. wystąpiła jako support na koncertach Johna Mayalla oraz zdobyła nagrodę

Taisawards w kategorii wokalistka. Z kolei Aleks Maj (jego prawdziwe imię to Aliaksandr Muliarchyk) jest fenomenalnym gitarzystą z Białorusi. Od pięciu lat mieszka w Polsce. Współpracuje z muzykami ze środowisk jazzowych, eksperymentalnych i etnicznych. Zawsze interesowała go muzyka ludowa, jazz i rockowa ekspresja. W 2010 roku wydał płytę

z projektem „Tutaj” pt. „Sinusoida”. Na płycie znajduje się osiem utworów opowiadających o jego podróży przez świat muzycznych eksperymentów.

Bilet wstępu kosztuje 100 koron. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc na sali organizatorzy proszą o wcześniejszą rezerwację miejsc.

(kor)

Poznaj życie drapieżników

Beskidzkie lasy zamieszkiwały kiedyś liczne duże drapieżniki: rysie, wilki, a nawet niedźwiedzie. Zostały przez człowieka wytępione już pod koniec osiemnastego wieku. Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach drapieżniki zaczęły wracać w Beskidy. Mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego, tak jak ich przodkowie, boją się drapieżników. Powodem tego strachu są fikcyjne historyjki, różne legendy i mity, a przede wszystkim brak wiedzy o życiu niedźwiedzi, rysa lub wilków, o tym, jak zachować się



Fot. ARC

Drapieżniki zaczęły wracać w Beskidy.

podczas przypadkowego spotkania z nimi w lesie lub na turystycznym szlaku. O tym wszystkim będzie mowa podczas spotkania, które w gminnym kompleksie sportowo-wypoczynkowym w Piosecznej organizują władze wioski wspólnie z Czeskim Związkiem Ochrony Przyrody Carpathia. Spotkanie odbędzie się w poniedziałek 13 kwietnia o godz. 16.30. Wykładowi i dyskusji towarzyszyć będzie pokaz słowackiego filmu dokumentalnego „Vlčie hory”.

(kor)

Ogłoszenia do »GL« przyjmowane są w dni powszednie:

☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00. e-mail: ad.servis@hudeczek.cz

☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00.

Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodni (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002 e-mail: knih-k1pl@rkka.cz)

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

Szczypiorniści Banika powalczą o medale

Gdyby ktoś przed tymi ćwierćfinałami powiedział mi, że wygramy z Zubrzy w trzech meczach, pomyślałbym, że zwariował – stwierdził szczęśliwy szkoleniowiec Banika Karwina, Jaroslav Hudeček. Szczypiorniści Banika potwierdzili, że faza play off to ich bajka. – Uwielbiamy adrenalinę, lubimy grać w playoffs – podkreślił Hudeček, który po zwycięskiej sobocie przygotowuje już zespół do półfinałów z Pilznem. Rozpoczyna się walka o medale ekstraligi.

Piłkarze ręczni Banika Karwina awansowali do fazy pucharowej z siódmego miejsca, nie byli więc faworytami ćwierćfinałowej serii z wiceliderem tabeli – Zubrzy. Play off potrafi jednak wykreować nowych bohaterów, tak jak w przypadku Karwiny, która w poprzednich dwóch sezonach znalazła się poza bramami walki o medale. – Chciałbym podziękować moim zawodnikom za determinację, zaangażowanie we wszystkich trzech meczach ćwierćfinałowych. To były niesamowite emocje, walka o każdy centymetr parkietu – stwierdził Hudeček. Pierwsze spotkanie na stadionie w Zubrzy zakończyło się szczęśliwym zwycięstwem Banika dopiero w rzutach karnych, w drugim Banik zwyciężył różnicą pięciu bramek 30:25, a awans przypieczętował w sobotę wieczorem na własnym parkiecie po zaciętej walce 31:29. – W pierwszym meczu dosłownie uciekliśmy grabarzowi spod łopaty. Wygrane rzuty karne napompowały nas do dalszych pojedynków. To były kluczowe chwile



W ataku Slavomír Mlotek.

le całej serii – podkreślił karwiński szkoleniowiec.

Banik w ćwierćfinałach zaskoczył Zubrzy totalnym szczypiorniakiem. Faza play off wyzwała w karwińskich zawodnikach dodatkowe pokłady energii i motywacji. Tradycyjnie

nie zawiedli kluczowi gracze w ekipie Karwiny – Monczka, Chudoba, Ivković, świetne zawody zaliczył również bramkarz Jakub Lefan. Dobra dyspozycja golkipera w piłce ręcznej to połowa sukcesu. Lefan bronił w sobotę fenomenalnie, jak gdyby również on

KARWINA – ZUBRZI 31:29

Do przerwy: 16:14. Karwina: Lefan 1, Schams – Monczka 5, Osmola, Chudoba 8, S. Mlotek 3, Jan Užek 2, Gelnar, T. Mlotek, Frančík 3, Ivković 4/2, Pindej 1, Paululík 1, Veřmířovský. Stan serii: 3:0.

w playoffs zaczął oddychać zupełnie innym powietrzem. – Nie było łatwo, bo Zubrzy zagrało świetnie – przyznał Lefan. – Na wstępie meczu goście mieli też trochę pecha, bo trafiali w słupki i poprzeczkę, zamiast do siatki. Widocznie dobrze zahipnotyzowałem naszą bramkę – stwierdził pół żartem karwiński golkiper.

W półfinale ekstraligi piłkarze ręczni Banika Karwina zmierzą się z Pilznem – liderem rozgrywek zasadniczych. Drugą parę tworzą Lowosice i Brno. Karwiniacy rozpoczynają półfinałową batalię na parkiecie Pilzna w najbliższą sobotę 11 kwietnia. Żeby awansować do finału, potrzebne będą znów trzy zwycięstwa.

JANUSZ BITTMAR

RANKING UCI WORLD TOUR: KWIATKOWSKI 13. W najnowszym rankingu kolarskim UCI World Tour najwyższą sklasyfikowanym Polakiem jest Michał Kwiatkowski. Kolarz zespołu Etixx-Quick-Step spadł z jedenastej na trzynastą pozycję. Prowadzi triumfator niedzielnego klasyka Dookoła Flandrii Norweg Alexander Kristoff. Wczoraj rozpoczął się kolejny wyścig z cyklu World Tour – Dookoła Kraju Basków z udziałem czterech Polaków: Kwiatkowskiego, Rafała Majki, Michała Gołasia i Pawła Poljańskiego.

LEWANDOWSKI TRAFIŁ DO SIATKI BYŁEJ UKOCHANEJ. Zgodnie z oczekiwaniami, Bayern Monachium pokonał w szlagierze weekendowej kolejki Bundesligi Borussię Dortmund 1:0. Zgodnie z oczekiwaniami też gola na wagę zwycięstwa strzelił polski napastnik Robert Lewandowski, który właśnie w barwach Dortmundu przebił się do elity napastników.

GORTAT NAJLEPIEJ ZBIERAJĄCYM WIZARDS. Trzecie zwycięstwo z rzędu zanotowali w NBA koszykarze Washington Wizards, w barwach których bardzo dobrze gra również Polak Marcin Gortat. Reprezentant Polski w wygranym meczu z Memphis Grizzlies 92:83 zdobył sześć punktów i miał osiem zbiórek.

OBRANIAK TRAFIŁ DO SZPI-TALA. Niepokojąca wiadomość nadeszła z Turcji. Jak podają tamtejsze media, Ludovic Obraniak, były reprezentant Polski, trafił w weekend do szpitala z podejrzeniem zawału serca. Piłkarz, który w tym sezonie broni barw Caykur Rizespor, poczuł się źle w 30. minucie meczu z Fenerbahce Stambuł.

(jb)

Powrót Irgla

Wczoraj po zamknięciu numeru hokeiści Trzyńca walczyli w Pradze o „krążek meczowy” półfinałowej serii ze Spartą Praga. W sobotę Stalownicy w emocjonującym spektaklu pokonali Spartę u siebie 3:2 w karnych. W roli bohatera wrócił na lodowisko Zbyněk Irgl, który z powodu raka nerki pauzował przeszło pięć miesięcy. Właśnie jego rzut karny przesądził o zwycięstwie Trzyńca i prowadzeniu w serii 3:2. Ewentualny decydujący, siódmy pojedynek tej serii zagości jutro w Werk Arenie. Zwycięzca trafi w finale na Litwinów, który już wcześniej uporał się z Kometą Brno.

(jb)



Fot. MARIAN JEZOWICZ

Weekend na boiskach piłkarskich

Futbol w wielu miejscach naszego regionu przegrał w weekend z kapryśną pogodą. Zwłaszcza w niższych klasach nie udało się przeprowadzić wszystkich zaplanowanych meczów, jednak również w wyższych ligach sytuacja była nie do pozazdroszczenia. Na 15 kwietnia przełożony został m.in. mecz w ramach trzecioligowych rozgrywek pomiędzy Slavią Orłowa a Kromierzem.

SYNOT LIGA

OSTRAWA – PILZNO 0:2

Do przerwy: 0:0. Bramki: 59. Hořava, 88. Rajtoral. Ostrawa: Pavlenka – Štěpán, Frydrych, Kouřil, Lučič – Jirásek, Foltýn, Kukec (70. Mišák) – Sukup (83. Narh), Baroš, Sivrič.

Pilzno przyjechało do Ostrawy w roli faworyta i ze zgrzytem zębów wywiązało się z tej roli. Oliwy do ognia nerwowego pojedynku dolali niedokładni sędziowie, których werdykty wywołały burzę niezadowolonych wśród ostrawskich kibiców. Trener Banika, Petr Frňka, na prasówce nie chciał wypowiadać się na temat pracy sędziów. Szukanie błędów w otoczeniu, a nie w sobie, prowadzi bowiem do nikąd. Ocena gry Ostrawy pod wodzą nowego szkoleniowca wypadła fatalnie. Banik z Pilznem nawiązał do swoich poprzednich wiosennych występów, które (poza udanym meczem ze Spartą) są do siebie bliźniaczo podobne. Zero

ofensywy, błędy w defensywie i tylko jeden „Ostatni Mohikanin” – bramkarz Pavlenka. W spotkaniu z Pilznem ostrawski golkiper wyłapał fantastycznie rzut karny Kolářa, a w kilku innych sytuacjach był na Bazalch ostatnią deską ratunku.

Lokaty: 1. Pilzno 56, 2. Sparta 51, 3. Jablonec 47,... 12. Ostrawa 25 pkt.

FNL

ZLIN – KARWINA 1:0

Do przerwy: 0:0. Bramka: 56. Holík. CZK: 45. Trousil, 90. Cverna (K). Karwina: Lipčák – Růžicka, Trousil, Cverna, Eismann – Juřena, Daniček, Hatok, Janíček (53. Kubista), Puchel – Urgela.

Karwiniacy dogrywali mecz w Zlinie w dziewiątkę i w głębokim dołku psychicznym. Podopieczni Jozefa Webera są cieniem drużyny z jesienno-sezonu. Jeśli tak dalej pójdzie, zamiast planowanej gry o najwyższe szczeble tabeli, karwiniacy włączą się do gry w strefie spadkowej. Mecz nie ustawił gol Holíka z 56. minuty, ale sytuacja z końcówki pierwszej połowy, kiedy to Trousil po faulu na Železniku powędrował pod prysznic. Osłabiona Karwina nastawiła się na kontry i stałe fragmenty gry, piłkarze jednak zamiast zdobywać pole karne Zlina, zdobywali kartoniki. W trzeciej minucie doliczonego czasu gry czerwoną kartkę ujrzał również obrońca Cverna, który – po-

dobnie jak Trousil – nie pogodził się z piłkarskim cwaniactwem kapitana Zlina, Železnika.

OŁOMUNIEC TRZYNIEC 1:0

Do przerwy: 0:0. Bramka: 49. Ordoš. Trzyniec: Paleček – Matoušek, Vomačka, Hloch, Kubáň – Tomeček (79. Malír), Motyčka, Hupka, Cepplák – Malcharek (61. Joukl), Smetana (61. Dedič).

Sigma Ołomuniec plan szybkiego powrotu do pierwszej ligi traktuje bardzo poważnie. Trzynieczanie, którzy w minioną środę pokonali w Pucharze FAČR pierwszoligowy Liberec, mieli z liderem drugiej ligi o wiele trudniejszą przeprawę. – Przegrana 0:1 z Sigmą to nie żaden wstyd. W Ołomuńcu przyjezdni nie mają łatwo – skomentował zawody szkoleniowiec Trzyńca, Marek Kalivoda. Sigma miała więcej z gry, ale gola na wagę zwycięstwa zdobyła z karnego. Goście ożyli po wprowadzeniu na boisko Dediča z Jouklem. Defensywa eks-ligowca wytrzymała jednak wszystkie próby.

Lokaty: 1. Ołomuniec 45, 2. Zlin 39, 3. Tábor 37,... 7. Karwina 30, 13. Trzyniec 22 pkt.

DYWIZJA

HAWIERZÓW LISKOWIEC 6:1

Do przerwy: 2:0. Bramki dla gosp.: 22., 51. i 75. Skoupý, 26. Matušovič, 83. Wojnar, 85. Gistingier. Hawierzów: Směták – Klejnot, Wojnar, Babič, Pištěk – Omasta (83. Osvěčík), Matušovič (83. Kaduch), Zupko, Skoupý, Gistingier – Trmal (75. Vagner).

Indianie urządzili sobie festiwal strzelecki, w którym najlepiej spisał się zdobywca hat tricka Lukáš Skoupý, który w pierwszej połowie zmarnował w dodatku karnego. Do siatki młodego liskowieckiego zespołu trafił również grający trener Hawierzowa, Miroslav Matušovič. Były napastnik Banika Ostrawa tym razem nie miał żadnych zastrzeżeń do gry swoich podopiecznych. Kibice tymczasem żałowali, że jednostronne widowisko zakończyło się „zaledwie” na sześciu golach w siatce rywala...

Indianie urządzili sobie festiwal strzelecki, w którym najlepiej spisał się zdobywca hat tricka Lukáš Skoupý, który w pierwszej połowie zmarnował w dodatku karnego. Do siatki młodego liskowieckiego zespołu trafił również grający trener Hawierzowa, Miroslav Matušovič. Były napastnik Banika Ostrawa tym razem nie miał żadnych zastrzeżeń do gry swoich podopiecznych. Kibice tymczasem żałowali, że jednostronne widowisko zakończyło się „zaledwie” na sześciu golach w siatce rywala...

URČICE – PIOTROWICE 0:0

Piotrowice: Hájek – Valový, Bajzáth, Chwastek, Nowinski – Reichl, Dittrich, Hoffmann, Miko – Škuta, Ptáček.

Zaledwie 165 zziębniętych widzów obejrzało nudne zawody w Určicach. Ratujący się przed spadkiem gospodarze wymęczyli bezbramkowy remis z faworytem, awansując w tabeli na 14. pozycję. Piotrowiczanie wpisali się w statystyki niedzielnego meczu tylko za sprawą żółtej kartki Bajzatha.

Lokaty: 1. Witkowice 40, 2. Brumow 36, Slavičín 34,... 5. Piotrowice 33, 9. Hawierzów 26 pkt.

M. WOJEWÓDZTWA

Haj – Czeski Cieszyń 1:2 (Fizek, Przyczko), Koberzyce – Herzmanice 1:1, Markwartowice – Polanka 1:1, Pusta Polom – Břidličná 4:0, Krawarze – Karniów 1:1. Mecze: Dziečmorowice – Szonów, Wędrynia – Petrzkowice i Frydlant – Bogumin zostały przełożone na inny termin.

Lokaty: 1. Petrzkowice 43, 2. Haj 35, 3. Dziečmorowice 33,... 6. Czeski Cieszyń 31, 11. Wędrynia 23, 13. Bogumin 22 pkt.

I A KLASA – gr. B

Olbrachcice – Brusperk 1:1, Lutyńia Dolna – Wracimów 3:0, Datynie Dolne – Veřovice 1:0, Raszkowice – Petřvald n. M. 0:1. Mecze: Bystrzyca – Stonawa, Frensztat – Czeladna i Dobratice – Sedliszczce zostały przełożone na inny termin. Lokaty: 1. Frensztat 28, 2. Datynie Dolne 24, 3. Veřovice 24,... 5. Stonawa 22, 9. Olbrachcice 19, 11. Lutyńia Dolna 18, 12. Bystrzyca 17 pkt.

MP KARWIŃSKIEGO

Slavia Orłowa B – Sł Rychwałd 1:1 (Danel – Grochovský). Pozostałe mecze zostały przełożone na inny termin. Lokaty: 1. L. Piotrowice B 46, 2. L. Łąki 45, 3. TJ Pietwałd 44 pkt.

(jb)